Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK | Łódź, Wtorek, 26 lutego 1946 roku | Nr 41

Władysław Grabowski



w roli sędziego Don Guzmana Gąski w komedii Beaumarchais WESELE FIGARA. Świetny ten artysta obchodzić będzie w bieżącym sezonie jubileusz 40-lecia pracy scenicznej

Egipt walczy o niepodległość

i żąda wycofania z kraju wojsk brytyjskich. — Wielka Brytania uprawia swą dawną politykę okupacyjną

MOSKWA. — Komentator radia moskiewskiego, omawiając sytuację w Egipcie, pdkreślił, **że naród egipski miał nadzieję,** iż koniec wojny przyniesie mu spełnienie jego aspiracyj narodowych, a przede wszystkim **zapewni mu niepodległość.**

Ostatnio odbyły się burzliwe demonstracje w Kairze, Aleksandrii oraz innych częściach Egiptu.

Demonstranci żądali wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu.

Ostatnią demonstracja w Kairze kiedy tłumy zebrały się na naprzeciwko koszar, w których mieściły się wojska brytyjskie, nosiła charakter pokojowy, chociaż skierowana była **przeciwko obecności wojsk brytyjskich w Egipcie.**

Cztery brytyjskie samochody ciężarowe wdarły się w tłum. Tłum chciał zatrzymać samochody. Wojsko zaczęło strzelać i **pokojowa manifestacja przeistoczyła się w walkę,** która wywołała oddźwięk w całym Egipcie. Na prowincji odbyły się strajki i burzliwe demonstracje.

Ostatni kryzys rządowy w Egipcie wynikł z powodu żądania ludności **wycofania wojsk brytyjskich oraz rewizji traktatu anglo-egipskiego.** Kryzys stał się szczególnie ostry w momencie opublikowania noty brytyjskiej w odpowiedzi na żądanie Egiptu rewizj traktatu.

Nota brytyjska została przyjęta przez ludność Egiptu **za dowód, że Wielka Brytania zamierza kontynuować swą dawną politykę okupacyjną** i nie chce zadośćuczynić żądaniom Egiptu, zmierzającym do niepodległości narodowej.

Niepokoje w Egipcie są odbiciem **wzrastającego poczucia narodowego i rasowego w kraju,** co w chwili obecnej charakterystyczne jest dla wszystkich krajów arabskich. Skomplikowana sytuacja, która zapanowała w Egipcie, jest rezultatem konfliktu pomiędzy aspiracjami narodowymi narodu egipskiego, a **upartym dążeniem do utrzymania dawnego stanu,** nieuznającego praw Egiptu do niepodległości.

Co sie dzieje w Indiach

Jeśli Anglicy zastosują represje

marynarze odpowiedzą znów strajkiem powszechnym

LONDYN — Po 6-o dniowym strajku 500 marynarzy hinduskich w Kalkucie po wróciło do pracy.

Komitet strajkowy królewskiej marynarki hinduskiej wydał komunikat w którym stwierdzą, że **„marynarze przystąpią ponownie do strajku,** o ile władze będą chciały ukarać kogokolwiek z tych, którzy dotychczas w strajku brali udział".

Dwa brytyjskie **okręty wojenne przybiły do portu w Bombaju.** We wszystkich fabrykach w Bombaju i okolicy przystąpiono ponownie do pracy. Jedynie robotnicy elektrowni i tramwajów miejskich nie zakończyli jeszcze strajku.

Dziennik hinduski „Chronicle" donosi, że **ogólna liczba ofiar od początku zamieszek wynosi 270 zabitych i ponad 1.700 rannych.** 500 lekko rannych powróciło już do domu po opatrunkach w szpitalach.

W Bombaju spalono podczas zamieszek **300 samochodów ciężarowych i innych pojazdów miejskich.** Spłonęła poza tym wielka ilość zboża i około 80 ton cukru.

Wybory w Rumunii

odbędą się w końcu lata

LONDYN (BBC). Premier rządu rumuńskiego — Petru Groza oświadczył iż **wybory powszechne w Rumunii** nie odbędą się przed końcem lata. Motywem przesunięcia terminu wyborów jest **chęć przeprowadzenia ich po żniwach,** by nie dopuścić do niezakłócenia prac na roli przez kampanię wyborczą.

Na pomoc dla Polski

opodatkowali się studenci

NOWY JORK. — Studenci uniwersytetu w Beloit w stanie Wisconsin postanowili opodatkować się **na sumę 2 tysięcy dolarów w celu zwiększenia pomocy żywnościowej dla Polski.** W głosowaniu nad projektem, przedstawionym przez miss Nancy Miller, przewodniczącą zarządu Związku Studentów, 262 głosy padły za opodatkowaniem się, a 26 przeciw. Zbiórka zadeklarowanych składek wśród studentów już się rozpoczęła i będzie zakończona w najbliższych dniach.

Swiętoszki podnoszą głos...

Dlaczego panowie milczeli

gdy w Europie grasowały hordy hitlerowskich morderców, dymiły krematoria a kobiety i dzieci ginęły z rąk oprawców?

LONDYN (BBC).. W Genewie odbyła się konferencja przedstawicieli kościołów protestanckich i ortodoksyjnych, która zakończyła się wystosowaniem **orędzia do wielkich mocarstw.** W orędziu tym duchowni nawołują do **nie wywierania zemsty na pokonanym wrogu,** występują przeciw **pozbawianiu nieprzyjaciół życia, masowym wysiedlaniom itd.**

Jeśli obecne nastroje nie ulegną zmianie, to, zdaniem autorów orędzia, świat stać się może ofiarą nowej katastrofy.

***

Czytamy uchwałę panów duchownych, obradujących w cichej spokojnej Szwajcarii, która w czasie, gdy Europa cała stała w oparach krwi, z wygodnego i bezpiecznego podium neutralności przyglądała się emocjonującemu filmowi, jaki rozwijał się przez pięć lat.

Czytamy i nie możemy ochłonąć z oburzenia! Co daje panom przedstawicielom kościołów protestanckich i ortodoksyjnych oraz wszystkich innych prawo do zabierania głosu dziś, z chwilą, gdy milczeli wówczas, kiedy **dymiły krematoria Oświęcimia i Majdanka, kiedy w tysiącach obozów, rozsianych po całej Europie mordowano starców, kobiety i dzieci, kiedy rozlegał się krzyk maltretowanych i poniewieranych!** Czy wtedy sumienia panów tych niczego nie nakazywały?

Strach przed Hitlerem był widać bardziej przekonywujący, niż „głos sumienia i humanitaryzmu". Dopiero dzisiaj gdy wiedzą, że za wypowiadanie przekonań nie grożą represje, dziś wielebni „ojcowie duchowni" przypomnieli sobie o misji „bronienia słabych".

Przypomnieli sobie w chwili najmniej opowiedniej, kiedy w Norymberdze odbywa się największy w historii świata sąd **nad sprawcami najstraszniejszych zbrodni przeciw ludzkości** i wszystkiemu, co było w niej wielkie i szlachetne.

Wtej chwili rozlega się z pięknej Genewy głos nawołujący do „opamiętania i przebaczenia".

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby się okazało, że za gremium dostojnych duchownych **stoją zgoła inne siły!**

Panowie obrońcy z Genewy! Nie o zemstę chodzi, lecz o karę za dokonane przestępstwa! Karę wymierzoną nie **na ślepo,** lecz **zachowaniem wszystkich norm przewidzianych w praworządnych społeczeństwach.**

W Norymberdze i wszędzie indziej toczą się normalne dochodzenia, oskarżeni mają **pełne prawo wyzyskiwania wszelkich środków obrony.**

Jeśli środki te zawodzą, to li tylko dlatego, że wina jest przytłaczająca.

Dlatego też zaprotestować należy najbardziej kategorycznie przeciw rezolucjom genewskim, które pod płaszczykiem humanitaryzmu kryją sobą najpospolitszą próbę ratowania zbrodniarzy **przed zasłużonym aktem sprawiedliwości.**

Generalissimus Stalin

Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych ZSRR

MOSKWA (Tass). Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 25 lutego Komisariat Ludowy Obrony ZSRR zostaje przekształcony w Komisariat Ludowy Sił Zbrojnych ZSRR. Komisariatowi Sił Zbrojnych podlegać mają wszystkie siły zbrojne ZSRR — lądowe, powietrzne i morskie. Jednocześnie ulega zniesieniu Komisariat Ludowy Marynarki Wojennej ZSRR.

Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 25 lutego generalissimus J. Stalin został mianowany Komisarzem Ludowym Sił Zbrojnych ZSRR i Naczelnym Dowódcą sił zbrojnych ZSRR.

20 generałów de Gaula

poszło na „zieloną trawkę"

PARYŻ. Podano oficjalnie do wiadomości o dymisji **20 francuskich generałów** i wielu innych oficerów wyższych rang.

Jako powód podano wprowadzenie nowej ustawy o oszczędnościach.

Jednak przypuszczą się powszechnie, że chodzi o **wyeliminowanie z armii elementów, przychylnych generałowi de Gaulle.**

Partie lewicowe obawiały się, że de Gaulle mógłby **przy pomocy armii starać się powrócić do władzy.** Partia komunistyczna szczególnie energicznie w prasie i na wiecach partyjnych podkreślała obawę „Zamachu stanu ze strony zwolenników de Gaulle'a".

Zerwania stosunków z gen. Franco

żąda światowa Federacja Zw. Zawodowych

PARYŻ (26. 2). Komitet wykonawczy światowej Federacji Związków Zawodowych, wydał specjalny komunikat, w którym wzywa centralne komitety związków zawodowych we wszystkich krajach demokratycznych do „Zwrócenia się do swych **rządów o zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem madryckim".** Komitet wykonawczy wyraża ostry protest z powodu egzekucji, dokonanej na 10 republikanach hiszpańskich, pośród których znajdował się **Cristino Garcia, bohaterski uczestnik francuskiego Ruchu Oporu.**

Protest ten wyrażony jest w imieniu **70 milionów robotników,** zrzeszonych w związkach zawodowych 52 krajów. Komunikat dodaje: „Światowa Federacja Związków Zawodowych składa hołd tym nowym ofiarom dyktatury faszystowskiej generała Franco. Te ostatnie nieludzkie wyczyny dyktatora z Madrytu utwierdzają Federację **w jej zdecydowanej woli zmobilizowania całego światowego ruchu zawodowego dla zwalczania Hiszpanii faszystowskiej.**

Przerwać komunikację z Hiszpanią

postanowili kolejarze francuscy

LONDYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Paryża, że **kolejarze francuscy postanowili przerwać komunikację kolejową z Hiszpanią** na znak protestu przeciwko mordom popełnionym przez generała Franco na republikanach hiszpańskich.

Z Rotterdamu donoszą, że robotnicy portowi **odmówili ładowania towarów przeznaczonych dla Hiszpanii.**

Gen. Rommel - „Tygrys Pustyni"

miał być porwany przez Anglików. — Dlaczego wyprawa się nie udała. — Przypadek uratował gen. Rommla z rąk angielskich

Wiosną 1941 r. zjawił się znienacka na piaskach Libii i Cyreneiki gen. Rommel ze swym pancernym korpusem afrykańskim. Gen. Wawell, który dotychczas łatwo sobie dawał radę z przeważającymi liczebnie jednostkami włoskimi, **musiał zdecydować sie na szybki odwrót** wzdłuż arterii komunikacyjnych. Niemcy **zajęli** Benghasi, Apolonię, okrążyli Tobruk oraz Bardię i zatrzymali się dopiero w Sollum — już u wrót Egiptu.

Aleksandria, po upadku Francji stała sie najżywotniejszym i mającym największe znaczenie **portem wojennym na Morzu Śródziemnym,** Anglicy zaczęli tam koncentracje sił i szykowali się do kontrofensywy. Kontratak na Niemców szykował następca gen. Wawella — **gen. Auchinlock.**

W listopadzie Aleksandria coraz bardziej zaczynała kipieć jakimś dziwnym życiem — tempem, które zapowiadało zbliżenie się wielkich wydarzeń. Ulice zaroiły się od mundurów khaki. Spotykało sę tam obok Anglików, Polaków, Czechów, Jugosłowian, Greków i różne inne nacje. Jedynym tematem rozmów był gen. Rommel — „Tygrys Afryki". Czy zdoła się przedrzeć przez linie angielskie?

Tajemnica Aleksandrii

W Aleksandrii działy się rzeczy dziwne i tajemnicze, które dopiero teraz mogą być wyjaśnione. Pewnej nocy do jednego z hoteli w Aleksandrii wszedł elegancki oficer angielski — **kapitan Haselton.** Kapitan już nigdy nie wyszedł z hotelu. Wprawdzie widziano ogorzałego Araba, ale nikt nie przypuszczał, aby to mógł być kapitan Anglik. Jak się później okazało, **Haselton otrzymał rozkaz udania się na tyły armii Rommla i nawiązania łączności z zaprzyjaźnionymi szczepami arabskimi.**

W jakiś czas później **zupełnie** niespostrzeżenie wyślizgnęły się z portu **dwie łodzie podwodne HMS „Torbay" i HMS „Talisman".** Zniknęły **szybko** w ciemnościach. Wzięły one **kurs północny,** ale po jakimś czasie zmieniły **kierunek** i popłynęły wprost na zachód. **Unikały** one wszelkich spotkań. Załogi tych statków podwodnych bardzo się dziwiły dlaczego kapitanowie nie atakują napotkanych włoskich łodzi, czy ślizgaczy.

Prócz załóg, **pasażerami** łodzi było sześciu oficerów i 53 **żołnierzy** z oddziałów wyborowych **zwanych „Commandos".** Żołnierze nie **wiedzieli, jaki** los ich czeka. Nawet oficerowie **nie mieli** pojęcia, jakie otrzymają rozkazy. Dopiero po pewnym czasie rozpieczętowano zalakowane koperty z instrukcjami

Desant na tyłach Niemców

Wreszcie okazało się, że celem wyprawy ma być desant na tyłach armii Rommla. Po wylądowaniu, **oddział desantowy miał być podzielony na cztery grupki.** Jedna z nich winna zniszczyć główne połączenia telegraficzne i telefoniczne na tyłach, druga zaatakować sztab włoski w Appolonii, trzecia również miała za zadanie **zniszczenie sztabu jednej z armii włoskiej, a czwarta — główna grupa operacyjna, dokonać napadu na kwaterę gen. Rommla. Porwać go lub unieszkodliwić** — tak brzmiał rozkaz.

Wreszcie po czterech dniach podróży łódź podwodna „Torbay" dotarła do właściwego punktu. Z brzegu zauważono sygnały świetlne nadawane przez **„Araba" — kpt. Hasseltona,** które miały oznaczać możność lądowania. Pogoda była okropna, morze tak wzburzone, że lądowanie stało się niezwykle trudne i trwało aż pięć godzin. Załoga drugiej łodzi „Talisman" nie zdołała wysadzić się na brzeg i musiała zrezygnować. Położenie na morzu wymagało, aby statek ten natychmiast powracał. Wobec tego **plan akcji trzeba było całkowicie zmienić.** A w ogóle należało działać bez zwłoki, ponieważ data kontrofensywy angielskiej zbliżała się szybko.

Polowanie na Rommla

Wybrano więc jako najważniejsze zadanie polowanie na **„Tygrysa Pustyni"** — gen. Rommla, oraz zniszczenia łączności.

Płk. Layceck — dowódca desantu, chciał utrzymać łączność z łodzią „Torbay" i w tym celu pozostawił na brzegu trzech ludzi. Tymczasem ukrył on się wraz ze swymi ludźmi w bezpiecznym miejscu i **odbył naradę z oficerami.** Huragan szalał przez całą noc, po nim przyszła wielka ulewa — prawdziwie tropikalna. Trwała ona bez przerwy przez dobę całą.

Mimo takiej psiej pogody obie grupy wyruszyły w drogę wraz z kpt. Haseltonem. Anglicy przebyli 12 klm. i przemokli do szpiku kości Zbliżyli się jednak do kwatery Rommla, która znajdowała się **w Beda Littoria.** Punkt kulminacyjny wyprawy zbliżał się. Rozdzielono się na dwie grupy. Było ciemno, choć oko wykol. O kilka kroków nic nie było widać. Czarne cienie sunęły w stronę kwatery.

Na czele oddziału stanął **płk. Kayes** wraz ze swym zastępcą kpt. Camplellem. Grupa liczyła 17 ludzi. Anglicy mieli ze sobą **przewodników arabskich.** Podczołgali się o kilkaset metrów od zabudowań, gdzie mieścił się **sztab niemiecki.**

Płk. Kayes wydał ostatnie rozkazy. Rozstawił placówki. Trzem ludziom nakazano **zniszczenie elektrowni,** pięciu innym polecono **strzeżenie miejskiego ogródka.** Dwu żołnierzy pozostawiono przed **miejscowym hotelikiem.** Mieli oni strzec, aby nikt go nie opuścił. Inni dwaj strzegli szosy. Dwu ludzi pozostawiono w rezerwie.

„Sofort aufmachen"

Godzina umówiona nadeszła. Kays wraz z Campellem oraz z sierżantem Jerry znaleźli sie u wrót, gdzie **kwaterował gen. Rommel.** Ciemności przeszkadzały w akcji. Anglicy obeszli dom, nie zauważywszy głównego wejścia ani większego okna, przez które możnaby się dostać do wewnątrz. Wreszcie natrafili na drzwi i zapukali Odpowiedziała im głucha cisz Wówczas Campell krzyknął:

— **Sofort aufmachen! Wass sol das den bedeuten!**

Służba zareagowała natychmiast. — **Drzwi otwarły się.** Trzech Anglików, jak lawina, rzuciło się do wewnątrz. Znaleźli się **oko w oko z kilkoma Niemcami.** Nie było rady, trzeba było ich zastrzelić — jakkolwiek oznaczało to **zdekonspirowanie się.**

Dom ożył. Dwu Niemców zbiegło z góry po schodach. Terry przywitał ich serią z automatu. Zdawało się, że na parterze nie było już nikogo. Płk. Kayes, będący w gumowych butach, dokonał szybkiego przeglądu. W pierwszej izbie nikog nie zastał — ale gdy chciał wejść do drugiej, kule zaświstały mu koło ucha i zmusiły do odwrotu. Poczuł wkrótce jednak, że jest ranny. Sierżant Terry skoczył na odsiecz i wystrzelał cały swój magazyn. Kapitan Campell rzucił w kierunku Niemców granat, który ich uspokoił. Poczym wzięli na ramiona pułkownika, który zmarł im na rękach.

W tej chwili ciszę nocną rozdarł ogłuszający wybuch. To elektrownia wyleciała w powietrze Miał to być sygnał do odwrotu. Niestety, kapitan został ranny w nogę zabłąkaną kulą i nie mógł wycofać sie Terry sam musiał wracać, zebrał po drodze ludzi i udał się do punktu zbornego, gdzie natychmiast złożył raport płk. **Layckokowi.**

— **Zastrzeliliśmy trzech niemieckich pułkowników i dużą ilość oficerów i żołnierzy! Gen. Rommla w domku nie było,** tak brzmiało jego sprawozdanie.

Rommel miał szczęście

Jak się później okazało, „Tygrys **Pustyni" akurat w tym dniu był nieobecny w kwaterze.**

Druga grupa Brytyjczyków wypełniła rozkaz: łączność nieprzyjaciela została przerwana. Wszyscy **żołnierze tego oddziału polegli bohaterską śmiercią — żaden nie powrócił.**

Oddział płk. Laykocka rozpoczął odwrót. Prześladowana przez Niemców oraz zabójczy klimat, grupa błąkała się przez 41 dni po pustyni. Topniała ona z dnia na dzień, aż wreszcie dotarli tylko **płk. Layleck i sierżant Terry do linii angielskich.**

Bohaterski płk. Kays, syn słynnego admirała angielskiego został po śmierci odznaczony najwyższą odznaką brytyjską — krzyżem zwycięstwa.

Wyprawa nie osiągnęła swego właściwego celu... a jednak może tak właśnie chciało przeznaczenie aby Rommel zapoznał się jeszcze z goryczą porażki i tak później nie uniknął losu, na który zasłużył. (g)

Program radiowy na dziś

12.03 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Recital altówkowy prof. Mieczysława Szaleskiego, przy fortepianie Janina Szaleska. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Kącik filmowy w opr. Anny Sidrańskiej/15.30 Audycja dla robotników: 1) Reportaż z fabryki Nr. 15 w Zgierzu — w opr. Juliusza Pogoń-Ślizowskiego. 2) „Opieka Społeczna w Łodzi" — pog. Władysława Pawlaka. 3) Płyty. 16.00 Kraków. 16.20 W-wa. 17.15 „Największy romantyk Ameryki, pog. Antoniego Gołubiewa. 17.30 W-wa 18.00 „O bombie atomowej i jej twórcy" — felieton naukowy dr. Jerzego Barskiego, z cyklu „Na wielkiej fali". 18.15 W-wa. 19.15 Audycja dla młodzieży: Fragment z pow. „Miasto mojej matki" Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 19.30 W-wa. 20.00 Katowice. 20.45 „Kościuszko w pieśni i poezji" — montaż słowno-muzyczny w opr. Mariana Piechala. 21.00 W-wa. 21.30 Mozaika muzyczna w wyk.: Danuta Słotwińska i Zdzisław Suwalski — piosenki, Franciszka Leszczyńska — fortepian. 21.55 Skrzynka Pomocy Zimowej. 22.00 Kraków. 22.30 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Druga akcja premiowa
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 9
Wyciąć i zachować.

Codzienna nowelka „Expressu"

Niespodziane spotkanie

W wagonie był tłok. Helena wciśnięta między współpasażerów w przedziałowym korytarzyku czuła, że powoli opuszczają ją siły. Niewielka i dotąd zdawałoby się lekka walizeczka w prawej ręce zaczęła ciążyć nieznośnie. Nie było jej gdzie postawić, a ciężar jej stawał się coraz dokuczliwszy. Spróbowała wydobyć z tłoku prawą rękę, wysiłki jednak okazały się daremne. Nagle usłyszała:

— Pani pozwoli. — Chętnie potrzymam tę walizeczkę....

Uniosła głowę. W półmroku przedziału świeciły się białe zęby na miłej męskiej twarzy. Uśmiech wzbudzał zaufanie.

Mężczyzna odezwał się znowu:

— No, proszę się nie zastanawiać. Dla mnie to nic, a pani się ledwie na nogach trzyma, a tak będzie się pani mogła wygodnie o mnie oprzeć.—

Ciepła, silna ręka wyjęła jej z palców walizkę. Ulga była tak wielka, że wszelkie skrupuły rozwiały się. Zresztą nieznajomy był niezaprzeczalnie przystojny ogromnie miły. Po chwili rozmowa potoczyła się wartko. Teraz już podróż nie dłużyła się i Helena po dwóch godzinach, ze zdziwieniem stwierdziła, że pociąg zblia się już do Łodzi.

Nagle poczuła wyrzuty sumienia — Szczerze musiała przed sobą wyznać, że wdugodzinna znajomość wystarczyła, by wzbudzić w jej sercu wyraźną sympatię do towarzysza podróży.

A tam w domu czekał już może Janek.... Zamilkła zmieszana.

Janek był to brat przyjaciółki Heleny, Zosi Karskiej. Od początku wojny znajdował się w obozie jeńców w Niemczech. Zosia wymogła na Helenie przyrzeczenie, że gdyby się coś stało, Helena będzie korespondować z Jankiem i posyłać mu paczki. W 42-im roku Zosia została złapana na ulicy i wywieziona do Niemiec, skąd jeszcze nie wróciła. Helena dotrzymała przyrzeczenia. Obowiązek stał się wkrótce przyjemnością. Nawet z niewielu słów, krótkich obozowych kartek, przebijała wysoka inteligencja i szlachetność uczuć Janka Karskiego. Helena wkrótce przywiązała się do niego serdecznie, A kiedy po wyzwoleniu Janek, czekając na możliwość transportu mógł już pisać długie bez ograniczeń listy, przywiązanie zmieniło się w miłość. I gdy Janek napisał jej, że o nikim innym nie marzy i za nikim nie tęskni tylko za nią i chciałby móc nazwać ją swoją narzeczoną, zgodziła się bez wahania, chociaż nigdy go nie widziała.

W ostatnim liście Janek oznajmił jej że już napewno wkrótce przyjedzie i Helena wracając, po kilkudniowym pobycie w Poznaniu, miała nadzieję, że zastanie go już w domu (miał przybyć na jej adres).

Teraz z przerażeniem stwierdziła, że nadzieja ta zmieniła się raczej w obawę. Janka nie widziała nigdy, i poraz pierwszy w życiu zdarzyło jej się, by ktoś ją z miejsca do siebie tak pociągnął, jak dzisiejszy towarzysz podróży zła na siebie stłumiła, wątpliwości i gdy opuścili dworzec zwróciła się do niego z podziękowaniem, odbierając walizkę. Nieznajomy uchylił kapelusza i rzekł:

— Pozwoli pani, że się przedstawię..

— Nie, nie — zawołała przyjęta nagłym lękiem Helena i szybko wskoczyła do odjeżdżającego tramwaju. Wiedziała, że nie należy kontynuować niebezpiecznej znajomości, czuła jednak na samą myśl lekki ból w sercu. Wszedłszy do mieszkania, usiadła zmęczona, nie rozbierała się, na kozetce. Niespokojne myśli wirowały po głowie. Nagle rozległ się dzwonek Helena otworzyła. Na progu stał.. towarzysz podróży.

— Pan jechał za mną!.. — zawołała z gniewem, lecz w sercu poczuła dziwną radość.

— Musiałem się przecież pani przedstawić — rzekł nieznajomy — nazywam się Janusz Karski.

Helena musiała się oprzeć o ścianę.

— Jakto! Więc to ty..!. Naprawdę..?! — wyszeptała.

— Tak, to ja — Janek przygarnął ją mocno do siebie — poznałem Cię odrazu. Mam przecież twoją fotografię.

— Helena zamknęła oczy. Poczuła, że ogarnia ją wielkie ogromne szczęście.

J. S.

Z niedawnej przeszłości

Zorza Wolności nad Łodzią

Pożary magazynów niemieckich na Widzewie były dziełem konspiracyjnej organizacji polskiej

Łodzianie pamiętają dobrze dzień „czerwonego kura" w 1943 roku, kiedy członkowie robotniczej organizacji niepodległościowej **podpalili niemieckie magazyny i stogi przy ulicy Milionowej na Widzewie.**

Nocy tej niebo nad północno-wschodnią częścią miasta krwawiło się od wciąż nowych łun szalejącego ognia. Nieznane przyczyny raz po raz wybuchających pożarów wywołały w mieście wśród Polaków **radosne podniecenie, że „to już, że nasi działają".** Wśród Niemców wywołało to natomiast panikę. Wojsko i wszystkie władze postawiono w stan ostrego pogotowia.

Niemcy ponieśli straty została wywołana chwilowa dezorganizacja i chaos, a o to szło właśnie konspiratorom. Akcja była jak najbardziej udana. Nie nastąpiły po niej żadne aresztowania, sprawców nie wykryto.

Jeden z organizatorów owej akcji, **ob. Madej,** podzi[…]ł się z „Expressem" wspomnieniami i nieznanymi dotychczas szczegółami.

— Pracowałem wtenczas w Widzewskiej Manufakturze — mówi ob. Madej — **w laboratorium.** Dawało mi to możność zdobywania niezbędnych środków chemicznych do wytwarzania materiałów wybuchowych. Zostało to w pełni wykorzystane, gdy otrzymaliśmy z organizacji rozkaz **wszczęcia akcji sabotażowej na większą skalę, niż była prowadzona do owego czasu.**

Granaty z cukru

Rozpoczęliśmy produkcję granatów zastępczych. Wytwarzaliśmy **dwa typy granatów.** Granaty zapalające i zaczepno-odporne. Nie mieliśmy żadnych materiałów wybuchowych. Zaradziliśmy więc sobie w ten sposób, że brało się **dwie mufy stalowe, sypało się do nich chlorek potasu i cukier.** To zastępowało nam ekrazyt czy trotyl. Funkcje zapalnika spełniał **woreczek gumowy z kwasem azotowym.** Woreczek ten zostawał przeżarty przez kwas w ciągu 6 godzin i wtenczas następował wybuch. Granaty zaczepno-odporne podobnie były konstruowane z tą różnicą, że zamiast w woreczku kwas umieszczony był **w szklanej probówce i wybuch następował po rozbiciu tej próbówki, np. na skutek silnego wstrząsu.**

Defilada bojowców

Oddział, który przeprowadził akcję, o której mówimy, składał się **z 24 ludzi pod dowództwem ob. Dankowskiego.** W przeddzień zamierzonej akcji zrobiliśmy przegląd oddziału. Chcieliśmy zobaczyć naszych chłopców, jak wyglądają, nie mogliśmy jednak sami się dekonspirować. Przeprowadzono to w następujący sposób: **Sztab stał w oknie na pierwszym piętrze jednego z domów na Widzewie,** a chłopcy po dwóch, po trzech — przechodzili powoli ulicą, trzymając **prawą ręką klapę płaszcza.** To był znak rozpoznawczy. Po tej defiladzie zostały rozdzielone poszczególnym sekcjom zadania i **główni wykonawcy otrzymywali granaty.**

Łuny nad miastem

Gdzieś koło godziny 8-ej wieczorem zapłonął pierwszy ogień. Od tej chwili raz po raz przez całą noc **wybuchały nowe pożary.** Olbrzymie łuny rozświetlały niebo nad miastem. Niemcy zorientowali się, że to była zorganizowana akcja sabotażowa, a nie przypadkowe pożary.

Jednak całe zadanie zostało tak dobrze przeprowadzone, że Niemcy nie mogli wpaść na trop naszej organizacji. Później nasze oddziały specjalne wykonywały dużo trudniejsze akcje. Można jednak powiedzieć, że ta pierwsza akcja była **najefektowniejsza.** Wszyscy o niej wiedzieli, Polakom rosły serca, podtrzymane została nadzieja, że przyjdzie wolność, a Niemcy, choć przez chwilę poczuli się mniej pewnie — kończy swoje wspomnienia ob. Madej.

J. Z.

Młotkiem zamordował człowieka

Sprawca i podżegacz zostali skazani na dożywotnie więzienie

(e. k.) Przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi stanęli wczoraj **Józef Lewandowski** ur. w r. 1927 i **Jan Kociemski ur. w r. 1921.**

Według aktu oskarżenia Lewandowski dn. 28 października w Starym Klonowie, gm. Sojki, napadł w celu pozbawienia życia na Franciszka Syskę. Zadał mu **młotkiem 4 uderzenia w głowę,** powodując pęknięcie czaszki, wylew krwi do mózgu i natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zabójstwa zabrał zabitemu 15.500 zł. Do morderstwa nakłanił go Kociemski.

Przewód sądowy ustalił potworne szczegóły morderstwa. Krytycznego dnia Lewandowski, wiedząc, **że Syska dysponuje większą sumą pieniędzy** namówił go do kupienia krowy w pobliskiej wsi. Po drodze Lewandowski dokonał morderstwa i kradzieży pieniędzy, **zwłoki zrzucił do rowu i przykrył badylami i gałęziami,** poczym spokojnie powrócił do domu, i planował wraz z Kociemskim wyjazd na Zachód. Ponadto przewód ustalił, że dokonanie podobnego przestępstwa planowali na jednym z osadników na ziemiach zachodnich.

Sąd skazał przestępców, z uwagi na ich młody wiek, **na karę dożywotniego więzienia** z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Tradycyjna zabawa PCK w Robotniczym Domu Kultury

Koło Opiekunek Społecznych przy PCK, które urządza w sobotę, dnia 2 marca zabawę, zaangażowało wyborową orkiestrę, przygotowało wykwintny bufet zimny, gorący i słodki po przystępnych cenach, oraz coctail-bar, w którym przygrywać będzie harmonista.

Dla amatorów bridge'a — ustronna sala z zielonymi stolikami. W namiocie — cyganki wróżyć będą przyszłość.

Szereg atrakcyjnych niespodzianek których tajemnicy Koło Opiekunek Społecznych nie chce wyjawić przed czasem, zapewni uczestnikom doskonałą zabawę.

Początek o godzinie 21-ej. Strój dowolny.

Całkowity dochód przeznacza się na akcję pomocy ofiarom wojny.

Nowy Zarząd

Związku Zaw. Dziennikarzy R.P

Wczoraj odbyło się konstytuujące posiedzenie zarządu Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. oddział łódzki.

Skład zarządu przedstawia się następująco: prezes — **Red. Karaczewski** (Kurier Popularny), **wiceprezesi: Red. Marchay (Zielony Sztandar), Tomaszewska** (Głos Robotniczy), **sekretarz: Red. Chmielewski** (Dziennik Łódzki). **skarbnik: Red. Csato** (Pobudka). **Członkowie zarządu: Red. Zuchniewicz** (Dziennik Łódzki), **Red. Tarłowska** (Głos Robotniczy), **Red. Lessel** (Kurier Popularny), **Red. Bogusławski** (Express Ilustrowany), **Red. Wroczyński** (P.A.P.), **Red. Grzybowicz** (Prasa Ludowa).

Komisja rewizyjna: Red. Turkiewicz (Polskie Radio), **Hanusz** (Tygodn. Demokratyczny), **Sawicki** (PAP).

Sąd koleżeński: Red., Red.: Uzdański (Głos Robotniczy), **Mikułko** (Dziennik Łódzki), **Wojna-Gwiazdziński** (Kurier Popularny), **Piotrowski** (Polskie Radio), **Mirski** (Z.A.P.).

Kolejarze w dniu imienin dyrektora Aleksandra Boncheta

Z okazji imienin dyrektora Kolei Państwowych, Aleksandra Boncheta, pracownicy na kierowniczych stanowiskach Centrali Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi zamiast kwiatów przekazali zebraną wśród siebie na ten cel kwotę 10 tysięcy złotych Zarządowi Okręgu Związku Zawodowego Kolejarzy na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot ko kolejarzach.

Nasze Rady

P. Tadeusz Tomczyński opisuje nam wypadek kolejowy, jakiemu uległa młoda dziewczyna sprzedająca bułki i zwraca się z zapytaniem, dlaczego perony nie są posypywane piaskiem, lub popiołem, dlaczego nie ma na stacjach dzwonka, oznajmiającego odjazd pociągu, dlaczego straż kolejowa nie usuwa ludzi ze stopni pociągu przed jego ruszeniem? A dalej dlaczego przekupnie na stopniach, w biegu załatwiają tranzakcje handlowe, choć każdej chwili grozi im to kalectwem, lub śmiercią, a nie ma nikogo ktoby położył temu kres?

Zapytuje pan ponadto, „dlaczego pociąg po zatrzymaniu się nie stoi spokojnie lecz drga, to w przód to w tył?".

Istnieją odpowiednie przepisy, nakazujące posypywanie dojścia do pociągów piaskiem w wypadku gołoledzi. Może zechce pan wymienić, na jakiej stacji peron był tak oblodzony, że groził bezpieczeństwu pasażerów?

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo na kolejach, to są przepisy regulujące tę sprawę, które jednak nie skutkują wobec niekarności publiczności. Ministerstwo Komunikacji stara się poglądowo ostrzec ludzi przed grożącym im niebezpieczeństwem. Ostatnio wydany został specjalny plakat. Napis na nim głosi **„Podróżni uważajcie — około 10 ludzi ginie dziennie. Jazda na dachu, stopniach i zderzakach grozi śmiercią".** W miarę normowania się stosunków straż ochrony kolei jest stopniowo zmniejszana. Trudno, żeby siłą ściągała ludzi z dachów i stopni, gdyż jest liczebnie w stosunku do pasażerów zbyt mała, trudno zaś by stosowała metody okupanta: bicie, kopanie i strzelanie do ludzi. I tak wszelkie jej interwencje spotykają się z wyzwiskami, z porównywaniem ich do niemieckich żandarmów itp.

Ani przepisy, ani straż nic nie pomogą, o ile społeczeństwo samo nie będzie respektować rozporządzeń władz. Kiedyś, gdy tabor kolejowy wydatnie się zwiększy i kursować będzie więcej pociągów pasażerskich — ludzie nie będą jeździli na dachach, narazie jednak, jeżeli sami nie zrozumieją, czem im to grozi — kolej jest bezsilna.

Jeśli chodzi o handlarzy — to wogóle handel w obrębie dworca jest zakazany, wyłączność nań mają dzierżawcy bufetów kolejowych, którzy płacą kolei dość wysokie stawki za prawo handlowania na stacjach. Nie wszystkie stacje są jednak ogrodzone, przekupnie przedostają się więc na perony.

Dziewczyna, której wypadek pan opisuje, wogóle znajdowała się na stacji bezprawnie, trudno więc winić kolej za tragiczny niewątpliwie wypadek, który jej się wydarzył. Ukrócić praktyki przekupniów mogliby tylko sami pasażerowie, gdyby od nich nic nie kupowali. Wówczas nie byłoby tranzakcji załatwianych w biegu pociągu.

A pociąg po zatrzymaniu się nie stoi spokojnie, gdyż hamulce niedomagają spowodu stałego przeciążenia pociągów.

Wszystkie poruszone przez Pana bolączki, znikną niewątpliwie w miarę, jak nasz tabor kolejowy będzie rósł. Przy tych środkach, jakie dziś posiadamy — publiczność sama musi przestrzegać przepisów i szanować je.

***

P. Regina H. z Rudy Pabianickiej. W Biurze Ewidencji Ludności musi Pani wypełnić odpowiednią deklarację w celu uzyskania potwierdzenia zameldowania męża Pani. Następnie potwierdzenie to dołączy Pani do podania, w którym napisze Pani, że mąż nie wrócił od 1939 r., a od 1943-go nie miała Pani o nim żadnych wiadomości. Podać na to musi Pani dwóch świadków. Podanie to należy złożyć do Sądu Grodzkiego przy ul. Jaracza (dawna Cegielniana).

Po 3-ch miesiącach, o ile w ciągu tego czasu mąż się nie zgłosi, uznana Pani zostanie za wolną.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



POLICJANT: — Aresztanci! Ktoś przyniósł dla was chleb z miasta! — WACEK: — To od Antosia.. —

WICEK: — Patrz: nóż w chlebie! — WACEK: — Poczciwy Antoś! Teraz już się wydostaniemy!.. —

WICEK: — Przebijam ścianę! Za parę chwil będziemy wolni!.. — WACEK: — Więc walmy!.. —

WICEK: — Gotowe!.. A to co?.. — POLICJANT: — Morgen! Panowie pewno do mnie? Proszę bardzo! —

Postulaty handlu prywatnego

Okólnik Nr. 25 — „wielka karta wolności dla handlu prywatnego". — Spółdzielczość — to groźny konkurent. — Zakazy wwozu i wywozu. — Sprawa samochodów dla kupców

Z dużą uwagą śledzili kupcy prywatni przebieg dwudniowego zjazdu inicjatywy prywatnej na terenie przemysłu polskiego. Zjazd ten — jak podawaliśmy — zakończył się wypowiedziami przedstawicieli Rządu wraz z przemówieniem Ministra Przemysłu — **Hilarego Minca**, który wysłuchawszy postulatów przemysłu prywatnego w Polsce w zetknięciu z aktualną rzeczywistością wyjaśnił stanowisko władz państwowych.

Dla uzupełnienia obrazu sytuacji panującej na terenie całej inicjatywy prywatnej, a więc i w handlu prywatnym zwróciliśmy się wczoraj do **dyrektora Związku Kupców w Łodzi** o sprecyzowanie aktualnych bolączek kupiectwa łódzkiego. Przy okazji zapoznaliśmy się z najpilniejszymi postulatami handlu prywatnego.

Spekulacja zanika

W rozmowie zwróciliśmy uwagę na ciekawe zjawisko: **społeczeństwo tu i ówdzie spekulację utożsamia z całością handlu prywatnego.** W atmosferze braków i niedostatków powojennych, przejawy inicjatywy prywatnej oceniane są jako **działalność spekulacyjna — w żadnym wypadku jako działanie, oparte o zdrowe podstawy, gospodarczego handlu.**

— Otóż muszę panu powiedzieć — spekulacja — jako taka nie istnieje mówi dyr. Związku Kupców. Podstawy spekulacji — szaber — znikły i ci ludzie, którzy psuli dobrą opinię kupcom prywatnym — już odpłynęli. Obecnie tworzone są zdrowe podstawy zaopatrywania kupiectwa prywatnego—**Państwowe Centrale Handlowe**, które z dniem każdym przejawiają coraz bardziej **właściwą i coraz sprawniejszą działalność.**

— A w jakim stopniu zaopatruje się kupiectwo prywatne na terenie przemysłu prywatnego — pytam.

— Przemysł prywatny nie odgrywa jeszcze tej roli jaką powinien odegrać, jeśli chodzi o źródła zaopatrzenia naszego handlu. Produkcja jego — to dla nas kropla w morzu naszych potrzeb.

W związku z tym znikomym udziałem przemysłu prywatnego, jeśli chodzi o nasze zapotrzebowania, — **występuje zjawisko konkurencji wśród poszczególnych kupców, którzy prześcigają się w oferowaniu cen coraz niższych.**

— A aktualna sytuacja w handlu prywatnym?

— Obecnie przeżywamy zastój. Sezon zimowy się kończy, a wiosenny — jeszcze się nie zaczął. Poza tym na zahamowanie inicjatywy prywatnej w handlu łódzkim w dużym stopniu wpływa **odpływ kapitałów obrotowych.** A więc pieniądze na wykup remanentu poniemieckiego, za który trzeba zapłacić Państwoei Centrali Handlowej dalej wykup urządzeń sklepowych w Tymczasowym Zarządzie Państwowym. Nie mówimy już o Pożyczce Odbudowy, która spotkała się z pełnym obywatelskim podejściem ogółu kupiectwa łódzkiego. Niezależnie jednak od pozytywnego ustosunkowania się kupców do spraw odbudowy kraju — subskrypcja jej powoduje duży odpływ kapitałów obrotowych z handlu prywatnego, którego skutkiem będzie — niestety — tu i ówdzie **likwidacja przedsiębiorstw finansowo słabych.** Oczywiście, są to przedsiębiorstwa prowadzone **przez niefachowców.**

Oczywiście te sprawy wyżej poruszone, niczym nie zaciemniają obrazu bardzo pilnych potrzeb kupiectwa prywatnego. Potrzeby te kupiectwo łódzkie ujęło w ramy zasadniczych postulatów, których realizacja jest konieczna, jeśli chodzi o normalny rozwój inicjatywy prywatnej w handlu.

Kredyty dla kupiectwa

— A więc przede wszystkim **sprawa kredytów.** Banki — okazuje się — bardzo chętnie dałyby kredyty, gdyż według orientacji Związku Kupców, wiele środków kapitałowych instytucji kredytowych spoczywa bezczynnie. Tak, na przykład, dobrze rozwijające się w roku ubiegłym **stosunki kredytowe kupców łódzkich i Komunalnej Kasy Oszczędności w Łodzi, natrafiły raptem na zakaz Ministerstwa Przemysłu**, który zabronił tej instytucji kredytować kupiectwo łódzkie, mimo że znaczne kapitały KKO leżą nie wykorzystane przez życie gospodarcze. Najciekawsze, że kupcy łódzcy z miejsca zyskali sobie zaufanie instytucji kredytowych gdyż **zobowiązania zaciągnięte w roku 1945 — jako krótkoterminowe — były spłacone w terminie na 100 procent.** Szkoda, że wyszedł zakaz kredytowania inicjatywy prywatnej, **bo bez kredytów nie ma mowy o zdrowym rozwoju handlu.**

To są sprawy najważniejsze, gdyż obok źródeł zakupu, które poczynają w oparciu o Państwowe Centrale Handlowe pracować coraz sprawniej — również i **podatki przestały już być przysłowiowym mieczem Damoklesa naw głowami kupców prywatnych w Łodzi.**

W stosunku do roku ubiegłego **stawki podatkowe, łącznie z podatkiem obrotowym są niższe**, co kupiectwo przyjęło jako działanie okólnika Ministerstwa Aprowizacji o popieraniu inicjatywy prywatnej w handlu.

Okólnik ten — **nr 25** — stanowi dla nas **wielką kartę wolności**, podobnie jak ustawa o popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle dla przemysłowców prywatnych — mówi dyr. Związku Kupców.

— Gorzej jednak z pozostałymi stronami okólnika nr 25 — zauważa nasz rozmówca. Tak na przykład mimo zapewnień Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, boli nas — mówi przedstawiciel kupców łódzkich — oprzywilejowanie „Społem".

Sprawa cen

— A ceny? — pytam — jaki jest **wpływ handlu prywatnego na ich kształtowanie?**

— Wpływ prawie żaden. Ze względu na to, że całkowite zapotrzebowanie towarowe poczyna już zaspakajać państwowe centrale handlowe, zależni jesteśmy od cen tych centrali. Jeśli ludzie sarkają na podwyżkę ceny cukru w detalu z 150 na 180 — to niesłusznie łączą to z handlem prywatnym. Ceny te bowiem podwyższone zostały przez hurtownie państwowe, **zarówno w detalu jak i w hurcie o 20 procent.** Również nie mamy wpływu na kształtowanie się **cen mięsa** i innych artykułów żywnościowych, których ceny kształtują się przecież zależnie od rozmiaru dostaw z tytułu świadczeń rzeczowych.

Również dużo do życzenia pozostawia sama organizacja naszych dostaw żywnościowych. Obecnie funkcjonują na terenie naszego województwa zakazy przywozu do miast artykułów nabiałowych i mleka, co w znacznym stopniu podraża cenę mleka. Poza tym nieżyciowy wydaje się być przepis **zezwalający na zakup na terenie naszego województwa mięsa i żywności przez inne województwa**, tym ciekawsze, że kupcy łódzcy nigdzie nic nie mogą kupić. Tak więc do nas przyjeżdżają **po mięso i bydło ludzie ze Śląska, nam zaś ani Pomorze ani Poznańskie nic nie chce sprzedać, bo...** w województwach tych istnieją zakazy wywozu produktów żywnościowych. Czasby już skończyć — mówi nasz rozmówca — z tą podwórkowością naszego życia gospodarczego. **Bez zniesienia wszelkich nieżyciowych zakazów wwozu i wywozu nie może być mowy o normalnej polityce cen w Polsce.**

Samochody dla kupców

— A sprawy transportu? Czy na terenie handlu prywatnego również mamy do czynienia z fikcją rejestrowania samochodów na instytucje państwowe i urzędy — pytam.

— **Fikcji nie ma, ale kupcy nie mają dotąd prawa rejestrowania na siebie środków transportowych.** Samochód kupiony przez kupca rejestruje się na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, które następnie „wydzierżawia" samochód jego właścicielowi. W ten sposób życie poszło naprzód w dziedzinie transportu dla handlu prywatnego. Oczywiście jest to zjawisko dość sztuczne i należałoby również i dla handlu prywatnego stworzyć legalne **możliwości rejestrowania samochodów. Dla** przemysłu możliwości te bowiem zapowiedział na ostatnim zjeździe w Łodzi minister Hilary Minc.

F. B.

Miecz Sprawiedliwości

Dwaj żandarmi z Radogoszcza

Bergman i Fuchler skazani na karę śmierci za znęcanie się nad więźniami — Polakami

(e. k.) Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanęli wczoraj **2 żandarmi z więzienia na Radogoszczu**, volksdeutsche: **Paweł Bergman i Jan Fuchlera**, oskarżeni o prześladowanie więźniów i członków ich rodzin.

Rozprawie przewodniczył sędzia **Diel, oskarżał prok. Ciesielski.**

Przewód sądowy ustalił szczegóły **ich przestępstw i odtworzył gehennę Polaków, więzionych w katowni na Radogoszczu.**

Bergman był żandarmem od kwietnia 1940 r., a Fuchler od 1934 do wyzwolenia. **Obaj przyjęli volkslistę już na początku okupacji.** Według zeznań świadków **Fuchler bił dotkliwie więźniów.** Jego własny syn w śledztwie powiedział: **„Sam bym go zabił, bo mnie zmusił do przyjęcia volkslisty".**

Bergman należał do S.S. już w roku 1940. Żona jego przechwalała się tym, że jest on członkiem tej organizacji i w związku z tym ma duże możliwości, bo nie jest zwykłym żandarmem.

Jeden ze świadków zeznał, że słyszał o udziale oskarżonego Bergmana w krwawych masowych egzekucjach młodzieży polskiej w lasach Lućmierskich pod Łodzią, więźniów bił kolbą od karabinu.

Słynny oprawca z Radogoszcza „Jozio" (b. furman) brał Bergmana do pomocy w znęcaniu się nad więźniami.

Jego ulubiony system tortur polegał na podstawianiu więźniom nogi a gdy padali, kopał ich i bił do utraty przytomności. Odwożąc transport więźniów z ul. Sterlinga na Radogoszcz wybił jednemu ze świadków zęby, krzycząc: „Szubienica cię nie minie!"

Do jednego ze świadków żona Bergmana powiedziała: „Ludzie wpływowi, którym myśmy pomogli nie pozwolą, by Pawełkowi stała się jakaś krzywda".

Sąd specjalny skazał obydwóch oskarżonych na karę śmierci.

SPORT

Niesłuszne orzeczenie sędziego

odbiera Jaskóle zwycięstwo. — Ciężka walka i zwycięstwo bokserów Geyera w Gnieźnie

— Jak tam było w Gnieźnie? zapytujemy prezesa Stępnia, który wraz z drużyną Geyera udał się do tego miasta na mecz bokserski z tamtejszą „Stellą“

— **Wygraliśmy 9:7 po ciężkiej walce**, chociaż powinniśmy zwyciężyć w wyższym stosunku, ponieważ Jaskóła w żadnym wypadku nie przegrał swego spotkania. Ale omówny ten mecz od początku. Przede wszystkiem trzeba zaznaczyć, że „Stella“ **wzmocniła swój skład dwoma bokserami** z Mogilna, zespół tego klubu składa się z kilku chłopców o **bardzo silnych ciosach**. W wadze muszej Bednarek od Geyera pokonał **Wojtczaka**. Do wagi koguciej przesunęliśmy Kamińskiego, który **miał ciężką robotę** z Zamierą, ponieważ ten bokser walczył **bardzo nieczysto**. W trzeciej rundzie Zamiera poszedł na deski, ale łodzianin jakoś nie umiał zadać decydującego ciosu.

Następną walka Mazura z Eidzińskim **była niesłychanie zażarta**. Publiczność gnieźnieńska, która jak dotąd zachowywała się z rezerwą, bardzo spokojnie, rozgrzała się do białości. **Obaj bokserzy idą na wymianę ciosów**, ale zapominają zupełnie o kryciu. **Sędziowie orzekają remis i Geyer prowadzi 5:1**.

W drugim spotkaniu piórkowców Dobek wygrywa zasłużenie z łodzianinem Madejem. W wadze lekkiej **startował as Gniezna Stefankiewicz, który zremisował z Kaczmarkiem**. Już w pierwszej rundzie Kaczmarek odczuł silne ciosy Stefankiewicza i znalazł się na dwie sekundy na deskach. Stefankiewicz atakuje nadal silnemi ciosami, ale sygnalizuje je przez co łodzianin może je unikać na czas, walczy **on ostrożnie** i [illegible] lewy. W półśredniej Trzesowski z Łodzi **uzyskuje piękne zwycięstwo nad Zbytkiem**. Trafia on go czy- [illegible] na deski do siedmiu. Bokser „Stelli“ podnosi się zupełnie zamroczony, tak że sędzia ringowy zdecydował się przerwać walkę.

W wadze **półciężkiej Jaskóła przegrywa zupełnie niezasłużenie z Janaczkiem**. Po pierwszej wyrównanej rundzie Jaskóła zdobywa przynajmniej cztery w dwu następnych starciach. Wprawdzie w ostatniej dostał **napomnienie za uderzenie w kakr, ale ono w żadnej mierze nie mogło wpłynąć na wyrok sędziowski**. Sędzia ringowy dłuższy czas się zastanawiał **czy arbiter punktowy nie pomylił obu bokserów.**

Sensacyjny przebieg miała walka Olejniczaka z Pawłowskim. Pawłowski ma bardzo ładną budowę i sylwetkę bokserską, jest on wszechstronnie wyrobiony sportowo, gdyż uprawia lekką atletykę. W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy badają się, aż wreszcie pod **koniec rundy łodzianin wypuszcza swój „dyszel“** Pawłowski łamie się we dwoje i pada na deski. Zdawało się że to **już nokaut, tymczasem zadźwięczał gong, który uratował Pawłowskiego**. W drugiej rundzie Pawłowski dochodzi do siebie i teraz on przechodzi do ataku, **ale łodzianin dzielnie kontruje**. Tu wydarza mu się nieprzyjemny wypadek, gdyż odskakuje zelówka od buta, co mu bardzo przeszkadza w prowadzeniu walki. W trzeciej rundzie Pawłowski dosyć często trafia, ale **nagłe uderzenie łodzianina posyła go na matę do czterech sekund.** Olejniczak ma jeszcze zbyt mało rutyny, aby wykorzystać sytuację i znokautować przeciwnika. **Mecz kończy się słusznym remisem.** Nadprogram walczyli Krakowiak, który waży 65 kg z Wesołowskim, ważącym 70 kg. Po ładnej wymianie ciosów **walka skończyła się remisem.**

— A jakie było przyjęcie w Gnieźnie?

— Bardzo dobre i serdeczne. Otrzymaliśmy na pamiątkę bardzo ładny obrazek, kończy prezes Stepień.

Kto spotka się z Kolczyńskim w Łodzi

W niedzielę walczą Zjednoczone-Grochów

Dziś nadeszła do Łodzi depesza z Warszawy, zawiadamiająca, że drużyna bokserska Grochów **stawi się w najbliższą niedzielę na ringu łódzkim i będzie walczyć** z zespołem Zjednoczonych.

Kategorycznym punktem kontaktu jest udział najlepszych zawodników Grochowa w wadze muszej **Patory i w średniej Kolczyńskiego**. Skład łódzkiej drużyny został już ustalony: w wadze papierowej Karger, w muszej Czarnecki, który spotka się właśnie z Patorą i to będzie jedna z najciekawszych walk dnia. W koguciej Adamiak, w piórkowej Kazimierczak, w lekkiej Michalak w półśredniej Kijewski, w średniej Szczapiński.

A więc kto spotka się z Kolczyńskim?

Szczapiński, który już raz zmierzył się z mistrzem Eruopy w czasie meczu Warszawa — Łódź koniecznie **prosi o rewanż.** Jak widać nie uląkł się groźnego imienia boksera warszawskiego.

Kierownictwo jednak zasanawia się czy **nie przesunąć Kijewskiego** do średniej i wypróbować tego twardego i bijącego bardzo mocno zawodnika w walce ze słabym Kolką.

Poszukujemy talentów

na mistrzostwach juniorów

Dziś o godzinie 18-ej w sali Geyera rozpoczynają się **mistrzostwa w boksie juniorów okręgu łódzkiego**, które potrwają aż do soboty.

Musimy tu wyjaśnić, że według regulaminu PZB prawo startu na tego rodzaju mistrzostwa **mają zawodnicy, którzy nie przekroczyli 18 lat i nie mają poza sobą 10-ciu wygranych.**

Zarząd ŁOZB biorąc pod uwagę sześcioletnią przerwę w pięściarstwie, tytułem wyjątku **dopuszcza do mistrzostw zawodników bez ograniczenia wieku**, jednak utrzymuje warunek, aby nie mieli dziesięciu meczy wygranych.

Tak więc np. wśród startujących **znajdzie się Rychtelski**, który odpowiada warunkom.

Rozkład jazdy łódzkich bokserów

Na dzień 10 marca planowany jest **mecz bokserski Łódź—Śląsk w Łodzi**. Śląski Związek do tej pory **nie wypowiedział się definitywnie co do tego terminu**. Ponieważ w dniu 17 marca Śląsk wyjeżdża **na mecz rewanżowy do Pragi czeskiej**, zachodzi obowa, że chcąc oszczędzić swych zawodników — Śląsk nie zaakceptuje terminu łódzkiego.

Następnie dnia tj. 11 marca rozpoczną się w Łodzi **mistrzostwa bokserskie seniorów**, które będą trwały cały tydzień.

W dniu 20 marca nastąpi **uroczyste otwarcie kursu przodowników i sekundantów**, który będzie trwał dwa miesiące pod kierownictwem **Tomasza Konarzewskiego.**

W dniu 24 marca odbędą się zawody **na rzecz Związku Obozowiczów.** Dojdą one definitywnie do skutku.

4 kwietnia rozpoczynają się **mistrzostwa Polski, a 28 kwietnia reprezentacja Łodzi jedzie do Bydgoszczy na mecz z Pomorzem.**

Czesi przyjeżdżają do Łodzi

Znamy już skład szermierzy Pragi

Jak wiadomo w przyszłą niedzielę Łódź będzie gościć szermierzy czechosłowackich. Okazuje się, że Czesi traktują ten mecz bardzo poważnie, czego dowodem są **liczne** artykuły w prasie. Reprezentacja naszych gości została już ustalona. Składa się ona z doświadczonych zawodników czeskich i jest właściwie równoznaczną reprezentacją Pragi.

Oto ona: we florecie Kakos, dr Totusek, dr Linhardt, Sokal. W szpadzie i szabli będzie ten sam skład, z tą różnicą, że dr Totuska zastąpi dr Mohrysek. Wraz z drużyną przyjadą dwaj sędziowie z Pragi — olimpijczycy Peer i Jungman.

Czesi przywiozą ze sobą **specjalne aparaty elektryczne do sędziowania w szpadzie**. Jak wiadomo, tego rodzaju aparat miarkuje nawet najdelikiniejsze dotknięcie szpady.

Pojedynek Kolczyński-Grądkowski

odbędzie się 28 bm w Katowicach

W Katowicach w dniu 28 bm. mają się spotkać drużyny bokserskie „Grochów" z Warszawy oraz „Pogoń" z Katowic. O ile mecz dojdzie do skutku **będziemy świadkami sensacyjnego pojedynku dwu reprezentantów Polski — Kolczyńskiego z Grądkowskim.** Obaj warszawiacy walczyli z sobą podczas okupacji i mecz dał wynik remisowy.

W tej chwili dużo **większe szanse ma Grądkowski**, który jest od kilku miesięcy w doskonałej formie i nabył już **oszlifowania ringowego**, którego dotychczas nie ma Kolczyński. „Kolka", po powrocie z obozu, walczył zaledwie trzy razy. Naszym zdaniem nie zgodzi się on pewnie na taką ciężką walkę.

Mistrzostwa pań w koszykówce

W Łodzi odbędą się **mistrzostwa Polski pań w koszykówce**. Gry finałowe będą miały miejsce **w dniach 8, 9 i 10 marca.** Program ich przedstawia się następująco: 8 marzec TUR—Zjednoczone, AZS (Warszawa) —„Społem" (Warszawa); 9 marzec TUR (Łódź) — Warta; AZS (Warszawa) — Zjednoczone. Społem — Zjednoczone, AZS Warszawa — Warta.

10 marzec: TUR—Społem. Zjednoczone — Warta; AZS (Warszawa) — TUR—Warta—Społem.

—o—

Niepowodzenia Zjednoczonych

w grach finałowych w Lublinie

W rozgrywkach grupowych o mistrzostwo Polski w koszykówce w Lublinie, drużyna łódzka „Zjednoczone" **poniosła porażkę**, wygrywając tylko jeden mecz z AZS-em (Lublin). Mistrzem grupy został „Społem" z Warszawy.

Wisła opuszcza plac boju

Turowcy Łodzi mieli pecha

W drugim dniu międzygrupowych rozgrywek w koszykówce **Warta uzyskała zwycięstwo nad TUR-em** w stosunku **29:26 (17:11).** Drużyna TUR-u mimo przegranej **zaprezentowała się z jaknajlepszej strony**, ale nie miała zupełnie **szczęścia.** Zawodnicy w niebieskich koszulach byli jakoś fatalnie **niedysponowani strzałowo.** Weźmy choćby za przykład **pech przy strzelaniu karnych rzutów.** Turowcy na 11 wykorzystali zaledwie trzy.

Przykrą niespodziankę sprawiła widowni krakowska „Wisła", **która w niesportowy sposób opuściła plac boju**, uważając, że nie ma już żadnych szans do pierwszego miejsca, ponieważ Warta wygrała dwa mecze. Krakowianom proponowano nawet, żeby grali w godzinach rannych pierwszy mecz z TUR-em, tak, aby mogli już po obiedzie opuścić Łódź. **Wisła jednak nie zgodziła się na tę koncepcję**, licząc na to, że **TUR-owcy zmęczeni** porannym spotkaniem z Wartą mogą im łatwo ulec. Przeliczyli się jednak w swych kombinacjach i **pozostawili po sobie w Łodzi niemiłe wspomnienia.**

Czy czescy juniorzy przyjadą

do Łodzi na 4 występy

Znany specjalista praski w piłce nożnej **red. Vogel** podiął się pośrednictwa **pomiędzy jednym z klubów piłkarskich w Pradze a ŁKS-em** w sprawie tournee po Polsce **piłkarskiej drużyny juniorów czeskich**, którzyby rozegrali u nas **cztery mecze.** Zarząd ŁKS jednak **nie przyjął tej propozycji**, obawiając się ryzyka finansowego.

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona gdyż **znajdzie się na Zarządzie ŁOZPN**, który rozpatrzy propozycje. W każdym razie red. Vogel telefonicznie upomina się już o decyzję.

Do Lublina

wybierają się bokserzy

W tej chwili odbywają się pertraktacje w sprawie **wyprawy drużyny bokserskiej „Zjednoczone" do Lublina.** Termin meczu nie został jeszcze ustalony.

Echa mowy min. Minca

na Zjeździe Przemysłu Prywatnego.—Rząd poprze zdrowa inicjatywę prywatną



— „Uważam, że zjazd obecny osiągnął swe pozytywne rezultaty" — mówi minister Przemysłu — Minc na zjeździe przemysłu prywatnego w Łodzi.

b) Dwudniowy zjazd przemysłu prywatnego, jaki zakończył się przed kilkoma dniami w Łodzi ocenić należy jako **moment** historyczny i zwrotny w kształ**towaniu** się naszej powojennej rzeczywistości. Zjazd przemysłu prywatnego **zorganizowało samo Ministerstwo Przemysłu,** a więc czynnik rządowy, ci więc przedstawiciele inicjatywy prywatnej z terenu przemysłu i handlu, którzy przyszłość gospodarczą Polski wyobrażali sobie jako okres coraz silniejszego hamowania prywatnej inicjatywy z jej likwidacją włącznie, **musieli skapitulować i... przeczytać** równolegle z komunikatami prasowymi o dekrecie, nacjonalizującym nasz przemysł, również i wiadomości o **ustawie o popieraniu przez państwo inicjatywy prywatnej na terenie przemysłu.**

Że za słowem zawartym w ustawie o popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle powoli, ale zdecydowanie przyszła i rzeczywistość — o tym świadczyły **dwudniowe obrady zjazdu, który** jak stwierdził Minister Minc — był pozytywny.

W zjeździe tym starły się dwa stanowiska. Jedno łączyło się z aktualnymi bolączkami przemysłu prywatnego i jego zamierzeniami i drugie stanowisko — reprezentowane przez przedstawicieli rządu.

Rząd nasz przez usta ministra Minca **jasno sprecyzował swe stanowisko odnośnie przemysłu prywatnego.** Ustawa o popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle polskim będzie realizowana **w życiu gospodarczym kraju, państwo przyjdzie z pomocą przemysłowi prywatnemu na wszystkich odcinkach jego pracy.** Rząd poprze usiłowania przemysłu prywatnego, zarówno jeśli chodzi o zorganizowanie źródeł surowcowych, jak również, jeśli chodzi **o ulgi dla pewnej ilości przedsiębiorstw** przemysłowych, które swą produkcją **włączą się w ogólnopaństwowy plan inwestycyjny.** Również i zamierzenia w kierunku rozpoczęcia normalnej wymiany towarowej z zagranicą spotkały się z pozytywnym przyjęciem ze strony przedstawicieli Rządu.

Niezależnie od powyższych stwierdzeń czynników rządowych, zjazd przemysłu prywatnego w Łodzi przyniósł zasadniczy efekt. Tym zasadniczym efektem zjazdu są słowa ministra Minca, który wyraźnie zaznaczył, że **„jeśli z przemysłem prywatnym można pracować, to my będziemy z nim pracować".**



Minister Hilary Minc (pierwszy z lewej w pierwszym rzędzie) przysłuchuje się z uwagą wywodom jednego z mówców.

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W.P.

Dziś i do czwartku włącznie sztuka Jana Giraudoux „Elektra" w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza. Dziś w rolach Elektry i Żebraka Halina Kossobudzka i Jacek Woszczerowicz.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Codziennie „Świerszcz za Kominem". Piękna sztuka Dickensa przekracza już liczbę sześćdziesięciu przedstawień, ciesząc się stale niezmiennie wielkim powodzeniem.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego34

Codziennie o 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo". Udział biorą Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwig Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria: Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina i kierownik literacki: Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt". Bilety nabyć można w kasie teatru od godz. 10-tej.

TEATR GONG NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ.

Dziś we wtorek 26 lutego daje teatr Gong (Południowa 11) o godz. 19-tej przedstawienie komedii muzycznej Szaniawskiego „Złote sidła" w wykonaniu najznakomitszych sił artystycznych. Całkowity dochód z tego przedstawienia, przeznacza Dyrekcja Teatru na rzecz Pomocy Zimowej.

COLOSSEUM — Kopernika 16

Od dziś do 28 lutego zmieniony repertuar i międzynarodowe atrakcje.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) — „Norymberga" **„Tęcza"** (ul. Piotrkowska 108) „Parada Sportowa" — **„Wisła"** — (ul. Przejazd Nr. 1) **„Adria"** — (ul. Marszałka Stalina 2) — „Honolulu" **„Bałtyk"** (ul. Narutowicza 20) **„Gdynia"** (ul. Przejazd 2) „Świat się śmieje". **„Stylowy"** (ul. Kilińskiego nr 123) Złudzenie życia. **„Włókniarz"** (Zawadzka 16) **„Hel"** (ul. Legionów 2/4) — „Dni szczęścia" **„Przedwiośnie"** — „Manewry miłosne" — „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40) — „Pensjonarka", „Robotnik" (ul. Kilińskiego 178) — „Halka". „Rekord" (Plac Reymonta) „Jadzia" — **„Muza"** (Ruda Pabianicka) — „Pojedynek" **„Zachęta"** — Majdanek, Oświęcim, „Od Wisły do Odry". „Bajka" (Franciszkańska 31) — „Wesoły program" — **„Wolność"** (ul. Napiórkowskiego 16) — **„Roma"** (ul. Rzgowska Nr. 84) „Przez łzy do szczęścia".

Dyżury aptek

Czyńskiego — **Rokicińska 53,**
Bartoszewskiego — **Piotrkowska 95,**
Rowińskiej-Koprowskiej — **Pl. Wolności 2,**
Stanielewicza — **Pomorska 90,**
[illegible] — **Rzgowska 51.**

Andrzej Zański

41)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Rozpoczynamy strajk!.. Strajk do ostatecznego zwycięstwa!

Zimowy strajk, który wybuchł we wszystkich włókienniczych fabrykach łódzkich a który trwał prawie dwa tygodnie, dał już robotnikom fabryki Brauera pewne doświadczenie. Aczkolwiek, zasadniczo strajkować mieli wtedy wszyscy, właściciel zorganizował przy pomocy majstrów i garstki „dzikich" robotników pracę w wykończalni.

Obecnie należało zapobiec i temu. Brauer nie dokończy ani jednej sztuki towaru. Więc jeśli wysprzeda gotowy już towar, będzie musiał skapitulować.

Postawiono za tym urządzić strajk okupacyjny i tym sposobem zapewniwszy sobie pełną kontrolę nad fabryką, sparaliżować półoficjalną pracę „łamistrajków".

— Zostaniemy wszyscy w fabryce i nie ruszymy się stąd, dopóki nie uwzględnią naszych żądań — rozlegały się spontaniczne okrzyki.

Ale organizatorzy strajku wiedzieli, że okupacja fabryki to strajk ciężki i naprawdę nużący. Spanie na gołej ziemi czy w workach z gałganami przez wiele może nocy, obywanie się bez ciepłej strawy, dobrowolne zerwanie kontaktu z rodziną, nie przypominały niczym sielanki. Chodziło więc o to, ażeby już teraz usunąć z fabryki element mniej odporny, który załamałby się za szybko, a po rozsądnej selekcji zostawić tylko naprawdę zdecydowanych na wszystko.

Zasadniczo pozostać chcieli wszyscy niemniej, mimo głośnych protestów, odesłano do domów nieletnich, kobiety stare, matki małych dzieci, oraz chorowitych.

Reszta w ilości kilkuset ludzi pozostała w halach fabrycznych, szukając legowisk.

A gazety umieściły w dniu następnym trzyszpaltowe artykuły, zatytułowane:

„Strajk okupacyjny w fabryce Oskara Brauera".

Rozdział siódmy

LATO

Strajk w fabryce Brauera ogarnął tylko robotników. Personel administracyjny pracował dalej normalnie. Tak więc Hanka, aczkolwiek jako córka robociarza, stała zdecydowanie po drugiej stronie strajkujących, nie brała udziału w demonstracji.

Chociaż wstydziła się przyznać do tego, na rękę jej jednak było, że właśnie w tej chwili ojciec znajdował się poza domem.

Prócz strajku był jeszcze jeden moment, który ją całkowicie absorbował: jej płomienna miłość do Orszewskiego. Właśnie na tym tle przyszło między nią a ojcem do ostrego starcia.

W pamiętny poświąteczny wtorek Hanka nie siedziała zbyt długo w „Simie", gdzie po pracy spotkała się z inżynierem.

Ponieważ przez dwa dni z rzędu nie było jej w domu, dziś specjalnie powróciła wcześniej. Zastała starego Mroczka jeszcze posępniejszego niż zwykle.

— Czy tatuś słyszał o tym, że Szulca wywieziono dziś z fabryki na taczkach— zaczęła niemal u progu.

Ale ojciec machnął ręką.

— Wiem już o wszystkim, co się stało w fabryce...

A potem spojrzał znacząco na córkę i dodał:

— I o innych sprawach wiem też...

Hanka nie wiedziała w pierwszej chwili do czego zmierza. On jednak powoli ciągnął dalej:

— Wiedziałem, że Szulca musiało to spotkać prędzej czy później. O tym, co wyrabiał u nas w fabryce, mówią głośno po całym mieście. Nie ma co, mamy ładnych majstrów, którzy traktują robotnice jak publiczne dziewki...

I znów spojrzał uważnie na córkę.

— Ale i niektórzy nasi inżynierowie nie są lepsi od niego. Wykorzystują oni nikczemnie swoje stanowisko, ażeby bałamucić biurowe panny: naprzykład pan Orszewski.

Twarz Hanki spłonęła gorącym rumieńcem. Zrozumiała, że ojciec dowiedział się o jej tajemnicy.

Wychowana w patriarchalnych stosunkach, pełna respektu dla ojca, nie śmiała mu się nigdy przeciwstawić. Dlatego i teraz, choć zabolały ją ciężkie słowa, rzucone pod adresem kochanka, milczała.

Mroczek uderzył pięścią w stół.

— Nie udawaj, że nie wiesz, o co mi chodzi. Opowiadali mi ludzie, że włóczysz się z tym panem po cukierniach. Wczoraj widzieli cię sąsiedzi, jak w nocy odwiózł cię autem. Tak więc wyglądała twoja „wycieczka z koleżankami"?

— Prawda — kłamała konsekwentnie dalej, zaczerwieniona ze wstydu dziewczyna — że pojechałam z nim na wycieczkę. Ale nie byliśmy przecież sami. Prócz nas było jeszcze większe towarzystwo, które odwieźliśmy przedtem do domu.

— Dajmy nato, że tak było rzeczywiście. Ale czy w dwójkę, czy w czwórkę, nie zmienia to postaci rzeczy, że pojechałaś w zupełnie nieodpowiednim towarzystwie.

— Dlaczego ojciec powiada, że pan Orszewski jest dla mnie nieodpowiednim towarzystwem?

— Bo nie jest to człowiek, który mógłby się z tobą ożenić. Ot, poprostu pobawi się z tobą i rzuci cię potem bez skrupułów. Dlatego też nie pozwalam ci się widywać z nim.

Ojciec ujmuje tę sprawę za ostro. Nie widzę powodu, dla którego bym miała zerwać z nim znajomość.

— Czy zamierza się z tobą ożenić? — konsekwentnie bronił swego stanowiska Mroczek. (D. c. n.)

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-02931